

Marek Wierzbicki
(Warszawa)

Ludność białoruska i polska wobec Armii Czerwonej po 17 września 1939 r.

16 września 1939 r. Rada Wojenna Frontu Białoruskiego¹ wydała rozkaz nr 005 nakazujący jednostkom Armii Czerwonej wkroczenie (17 września 1939 r. o godz. 5⁰⁰ czasu moskiewskiego) na terytorium II Rzeczypospolitej i ostateczne rozbięcie Wojska Polskiego. Rozkaz nr 005 przedstawiał także oficjalnie sformułowane motywy sowieckiej agresji na Polskę². Jego autorzy stwierdzali w nim, że w okresie międzywojennym lud pracujący Zachodniej Białorusi i Ukrainy podlegał bezwzględnemu uciskowi i wyzyskowi ze strony polskich kapitalistów i obszarników. Zniewolenie ludu pracującego miało być główną przyczyną klęski państwa polskiego w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. W obliczu ostatecznej klęski „pańskiej Polski” białoruskie i ukraińskie chłopstwo miało rozpocząć powstania przeciwko polskim

¹ Front Białoruski obejmował tę część wojsk sowieckich, które uderzyły na północno-wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej. Powstał 11 września 1939 r. na bazie Białoruskiego Okręgu Wojskowego. Jego dowódcą był komandarm II rangi (gen. płk) Michaił Kowalow. Cz. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji*, Warszawa 1994, s. 12.

² Militarne i polityczne aspekty agresji sowieckiej na Polskę zostały przedstawione m.in. w następujących opracowaniach: R. Szawłowski („Karol Liszewski”), *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowietkie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, t.1 [Monografia], t. 2 [Dokumenty], Warszawa 1996; W. K. Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990; Cz. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji*, Warszawa 1994; R. Szubański, *Krótki zarys działań wojskowych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989 nr 3; J. Łojek („Leopold Jerzewski”), *Agresja 17*

władzom „niecierpliwie” oczekując wkroczenia Armii Czerwonej. W rozkazie nr 005 m.in. czytamy: „Idziemy nie jako zdobywcy, lecz jako wyzwolicieli naszych braci Białorusinów, Ukraińców i ludu pracującego Polski”³. Przedstawioną tezę o „wyzwoleńczym marszu” Armii Czerwonej natychmiast podchwyciła propaganada sowiecka. „Wsie błyszczą czerwonymi flagami, na ulicach nieprzerwane wiwatowanie” — mówił w tych dniach korespondentowi „Prawdy” I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi Pantelejmon Ponomarenko⁴. Jednak nie można powiedzieć, że zjawisko radosnych powitań jednostek Armii Czerwonej było li tylko wytworem propagandy sowieckiej. Informowały o nim m.in. meldunki rozpoznawcze i operacyjne sowieckich jednostek wojskowych wkraczających na terytorium Polski. Sporządzano je dla celów wojskowych np. oddziałów 3 Armii, która zajmowała obszar województwa wileńskiego. W jednym z nich czytamy: „2) Mieszkańcy zajętych osiedli radośnie witają Armię Czerwoną, okazują współpracę w chwytaniu ukrywających się żandarmów i oficerów. Jest także okazywana pomoc przy przeprawie przez rz. Dźwinę”⁵. W innym meldunku — Sprawozdaniu Operacyjnym nr 8 Grupy Połockiej (wydzielonej z 3 Armii dla opanowania północnej Wileńszczyzny) z 17.09.1939 r., znalazła się następująca wzmianka: „Ludność wsi Komajsk bardzo radośnie przywitała nasze wojska donośnym: «Niech żyje władza radziecka»”⁶. W komunikacie operacyjnym nr 1 jednostek działających na terenie powiatów Mołodeczno i Wilejka czytamy: „Ludność z wielką radością i zachwytem wita oddziały RKKKA (tzn. Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej — M. W.). W m. Krasne (powiat Mołodeczno — M. W.) na wszystkich domach wiszą czerwone flagi i portrety ze składem Politbiura WKP(b)”⁷. Podobnie przed-

września 1939, Warszawa 1990; *Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939)*, red. J. Jasnowski, Edward Szczepanik, Londyn 1985; Cz. Grzelak, *Agresja Związku Sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, Warszawa 1992; Cz. Grzelak, *Grodno 1939*, Warszawa 1990; Cz. Grzelak, *Wilno 1939*, Warszawa 1993; Cz. Grzelak, W. S. Kowalski, *Kodziowce 1939*, Warszawa 1993; H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992.

³ Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (dalej: RGWA-Moskwa), f. 35086, op. 1, dz. 13, l. 1.

⁴ M. W. Wasiliuczek, *Wyzwoleńczy pochód Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r. na Zachodnią Białoruś i jego znaczenie*, [w:] *50 lat zjednoczenia Zachodniej Białorusi z Białoruską SRR w składzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, Grodno 1989 (tezy referatów i komunikatów konferencji naukowo-praktycznej z 25-26 października 1989 r., zorganizowanej przez Wydział Ideologiczny Obwodowego Komitetu KPZR i Grodzieński Uniwersytet im. J. Kupały).

⁵ „Komunikat wywiadowczy sztabu 3 armii z 18.09.1939 r.”, RGWA, f. 35086, op. 1, dz. 17, l. 12.

⁶ „Sprawozdanie operacyjne nr 8, Gr. Połocka, 17.09.1939 r.”, RGWA, f. 35086, op. 1, dz. 18, l. 5.

⁷ „Komunikat operacyjny nr 1 z 18.09.1939 r.”, RGWA, f. 35086, op. 1, dz. 18, l. 42.

stawiono powitanie jednostek sowieckich w miasteczku Kobylniki: „Do miasteczka Kobylniki pułk wszedł uroczystym marszem. Ludność z nieprzerwanymi okrzykami witała żołnierzy i dowódców. Z chodników nieprzerwanie niosły się głosy: «Niech żyje Armia Czerwona», «Niech żyje Stalin»»⁸.

Wydaje się jednak bezsporne, że władze sowieckie uogólniały entuzjastyczną postawę mieszkańców Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Stwierdzenia propagandy sowieckiej jakoby w przytłaczającej masie mieli oni radośnie witać wkraczające oddziały Armii Czerwonej odzwierciedlały jedynie poglądy bądź pragnienia przywódców ZSRR. Spełniały natomiast ważną rolę propagandową. Entuzjastyczne powitania wojsk i władz sowieckich były w opinii propagandy sowieckiej swego rodzaju pierwszym plebiscytem, w którym „lud pracujący” poparł uderzenie na Polskę. Postawy niechęci czy oporu wobec wojsk sowieckich zostały zmarginalizowane i przypisane niejako z definicji jedynie „wrogom klasowym”: kapitalistom, obszarnikom, oficerom i aktywistom organizacji „faszystowsko-reakcyjnych”. Sowiecka historiografia bezkrytycznie przyjęła ten punkt widzenia przypisując przedstawioną wyżej postawę całej ludności białoruskiej i ukraińskiej. Już pobieżny ogląd dokumentów i relacji z tego okresu nakazuje odnieść się z dużą rezerwą do tej tezy. Okazuje się, że problem stosunku społeczeństwa ziem północno-wschodnich do Armii Czerwonej i ZSRR był złożony i na pewno niemożliwy do przedstawienia w tonacji czarno-białej. Dotyczy to zarówno postaw ludności białoruskiej, żydowskiej, jak i polskiej.

Spółeczeństwo zamieszkujące to terytorium zaprezentowało wówczas szeroki wachlarz postaw wobec jednostek Armii Czerwonej: od entuzjastycznego powitania połączonego niejednokrotnie z aktywną akcją wymierzoną przeciw państwu polskiemu, poprzez obojętność lub bierną postawę, aż do czynnego oporu wyrażonego przez odmowę wykonywania poleceń okupantów lub walkę zbrojną, względnie wspomaganie jej. Interesującym — z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu — zagadnieniem będzie postawa Polaków i Białorusinów wobec wkraczającej Armii Czerwonej po 17 września 1939 r.

Postawy oporu zarysowały się wówczas głównie w zachowaniach ludności polskiej, choć pewien niewielki, ale widoczny odsetek Białorusinów stanął po stronie państwa polskiego. Dotyczyło to ludności białoruskiej, która z racji pełnionych przed wojną funkcji była bliżej związana z państwem polskim np. nielicznych urzędników narodowości białoruskiej, aktywistów polskich organizacji patriotycznych czy wreszcie żołnierzy i podoficerów zmobilizowanych do Wojska Polskiego w przeddzień hitlerowskiej inwazji. Większość elity społeczeństwa Kresów północno-wschodnich II RP (włączając w to nielicznych Białorusinów), tzn. ludzi wywodzących się ze środowisk

⁸ Opis walk 239 pułku strzelców (dokument bez nazwy), RGWA, f. 35086, op. 1, dz. 125, l. 132.

inteligentnych, ziemiańskich, osadników wojskowych, pełniących kierownicze funkcje w organizacjach społecznych i politycznych oraz instytucjach państwowych lub samorządowych prezentowała najsilniej rozwiniętą polską świadomość narodową i przyjęła z wrogością agresję 17 września 1939 r. Symbolem tej postawy była zaciekle obrona Wilna czy zwłaszcza Grodna, prowadzona nie tylko przez oddziały wojskowe, ale również ludność cywilną. Tu pozostaje najmniej znaków zapytania. O wiele trudniej zaś byłoby przedstawić zagadnienie postaw neutralnych i przyjaznych wobec Sowietów w obrębie społeczności białoruskiej i polskiej.

Zjawiskiem dotąd nie wyjaśnionym pozostaje sprawa tzw. powitań jednostek Armii Czerwonej wkraczających wg sowieckiej terminologii na „Zachodnią Białoruś”. W opinii sowieckiej propagandy miały być one wyrazem zdecydowanego poparcia idei „wyzwolenia Zachodniej Białorusi”, a tym samym sowieckiej obecności na wschodnich terytoriach przedwojennego państwa polskiego. Na pewno przebiegały one w sposób niejednakowy na różnych obszarach Kresów północno-wschodnich II RP, niemniej jednak rzeczywiście przybrały masowy charakter. Zachowane przekazy pozwalają wyodrębnić kilka scenariuszy ceremonii powitalnych. Generalnie można je podzielić na spontaniczne tzn. przeprowadzone bez uprzedniego przygotowania i przygotowane bardziej starannie, gdzie element spontaniczności zmniejszał się aż do zera. W pierwszym przypadku ludność wybiegała na drogi, częstując czerwonoarmistów owocami, cukierkami lub mlekiem. Okrzykami wyrażano sympatię dla władz sowieckich i obrzucano czołgi kwiatami. Dotyczyło to w większości przypadków terenów położonych blisko granicy polsko-sowieckiej, które były zajmowane stosunkowo szybko. Natomiast na pozostałych obszarach Zachodniej Białorusi powitania jednostek Armii Czerwonej przygotowywano znacznie bardziej starannie, dzięki czemu niejednokrotnie zamieniały się one w uroczyste ceremonie celebrowane niemal z religijnym namaszczeniem. Można zaryzykować stwierdzenie, że im dalej na zachód, albo im później pojawiały się sowieckie oddziały, tym staranniej przygotowywano uroczystości powitalne. Wiele elementów tych uroczystości powtarzało się na niemal całym terytorium Kresów północno-wschodnich II RP. Pierwszym z nich było przystrojenie miejsca powitania lub całej miejscowości specjalnymi symbolami, które wyrażać miały poparcie dla Sowietów i radość z ich przybycia. Do najbardziej rozpowszechnionych należały bramy tryumfalne budowane na drogach, z reguły przy wjeździe do poszczególnych miejscowości. Przystrajano je zielenią, kwiatami, czerwonymi flagami bądź transparentami. „We wrześniu 1939 r. ze strony Mińska (od Wschodu) do m-ta Oszmiany wkroczyła Czerwona Armia. W oczekiwaniu tej Armii i władz sowieckich miejscowa partia komunistyczna, która przedtem była zakonspirowana, wpłynęła na ówczesnego burmistrza m-ta Oszmiany i na cały Zarząd, aby spotkanie Armii miało charakter

uroczysyty. Przy wjeździe do miasta została zbudowana brama udekorowana zielenią i nawet kwiatami, również plakatami, transparentami z napisami: „Da zdrowstwujet Krasnaja Armia i jej wódz towarzysz Stalin” i inne⁹. Bramy tryumfalne stały się z czasem symbolem przyjaznego ustosunkowania miejscowej ludności do Armii Czerwonej, tym bardziej że można było je spotkać niemal we wszystkich powiatach Kresów północno-wschodnich II RP (wspominają o nich przekazy z Sokólskiego, Grodzieńskiego, Wołkowyskiego, Nowogródzkiego, Słonimskiego i Baranowickiego, z Polesia oraz z powiatów Mołodeczno, Wilejka, Oszmiana i innych). „W październiku 1939 r. (powinno być — „we wrześniu” — M. W.) byłem na osadzie w zaścianku Zubielewiczach — wspominał Jan Domaszewicz, wówczas uczeń gimnazjalny. — Okoliczne wsie były zamieszkałe przez chłopów wyznania prawosławnego, którzy wkraczającą czerwoną armię witali bardzo radośnie mówiąc, że nareszcie przyszło dla nich zbawienie i wyzwolenie spod władzy pańskiej Polski. Stawiali bramy tryumfalne rzucając bukiety kwiatów na czołgi sowieckie i całując gwiazdy namalowane na czołgach¹⁰. W innej relacji, tym razem z powiatu Mołodeczno, czytamy: „Armia sowiecka była owacyjnie witana przez miejscowych Białorusinów i Żydów, którzy wznosili bramy tryumfalne, przyozdabiali balkony i okna portretami Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa i płachtami czerwonymi¹¹. Cenne informacje dotyczące budowania bram tryumfalnych na Polesiu przekazali w swoich relacjach dwaj oficerowie WP, którzy z racji uczestnictwa w działaniach bojowych przeciwko oddziałom sowieckim mieli możliwość obserwacji tego zjawiska w wielu miejscowościach. Pierwszy z nich (niestety nieznanymi z nazwiska) uczestniczył w walkach jednostek KOP (najprawdopodobniej w batalionie KOP „Sienkiewicz”) m.in. na terenach powiatów Łuniniec, Pińsk, Kamień Koszyrski. W jego relacji czytamy: „Sam mogę stwierdzić, jak na drogach w marszu miejscowi komuniści budowali bramy tryumfalne na cześć

⁹ Albin Szykiewicz, Instytut Polski i Muzeum Gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), kolekcja płk. Bąkiewicza 138/253 (dalej: kol. 138/253), nr 7970. Informacje o budowaniu bram tryumfalnych na przyjęcie Armii Czerwonej napotykałyśmy stosunkowo często w odpowiedziach na ankietę przeprowadzoną na rozkaz gen. W. Andersa w Armii Polskiej na Wschodzie. Kilkanaście tysięcy polskich obywateli w latach 1939-1941 represjonowanych przez władze sowieckie na Kresach Wschodnich przedstawiło w nich własne losy na tle okupacji sowieckiej tego obszaru. Część kwestionariuszy zawierających odpowiedzi została opracowana w Ośrodku Studiów kierowanym przez prof. Wiktora Sukiennickiego. Odpowiedzi uporządkowano tam terytorialnie wg przedwojennych powiatów tworząc tzw. „wyciągi powiatowe”. Cytując te wyciągi będę podawał (za prof. J. T. Grossem) nazwę powiatu, która jest równocześnie tytułem opracowania i stroną oraz skrót nazwy Instytutu Hoovera (HI) wraz z miejscem przechowywania (Archiwum Wschodnie, dalej: AW-Warszawa).

¹⁰ Jan Domaszewicz, uczeń gimn., zaścianek Zubielewicz, rel. 6129, BARANOWICZE, AW-HI.

¹¹ T. G., żona urzędnika, Mołodeczno, rel. 5004, MOŁODECZNO, AW-HI.

wkraczających wojsk bolszewickich”¹². Drugi z oficerów, ppłk Włodzimierz Klewszczyński, ówczesny dowódca artylerii Flotylli Pińskiej, został wysłany rzeką Styr na południowy-zachód od Pińska z zadaniem zorganizowania obrony na odcinku 42 km od tego miasta. Jego obserwacje potwierdzają spostrzeżenia zawarte w cytowanych wcześniej relacjach¹³. Brama tryumfalne pojawiły się również na tych terenach, które przez kilka tygodni okupowali Niemcy np. w powiecie łomżyńskim. Kiedy wkraczały tam wojska sowieckie, miejscowi Żydzi i komuniści Polacy zgotowali im owacyjne przyjęcie, m.in. budując na ich cześć bramy tryumfalne¹⁴.

Innymi elementami wystroju miejsca powitania były czerwone flagi, transparenty, na których umieszczano prosowieckie hasła np. „Witamy niezwykłą armię oswobodzającą uciemiężonych dotychczas ludzi zachodniej Białorusi”. Gdzieniegdzie np. w Grodnie rozwieszono plakaty w języku białoruskim i żydowskim z napisami „Niech żyje Armia Czerwona!” Czasem na domach pojawiały się nawet portrety członków politbiura Komitetu Centralnego WKP(b) na czele ze Stalinem. W wielu miejscach przybyszów witano chlebem i solą — staropolskim zwyczajem symbolizującym życzliwość i szacunek. Tłumy niejednokrotnie śpiewały na powitanie pieśni rewolucyjne, ale niekiedy również... pieśni cerkiewne. Mówi o tym relacja z miasteczka Kleck (powiat Nieśwież): „...delegacja miasta, której towarzyszyły tłumy żydostwa i prawosławnych z chorągwiami cerkiewnymi wyszła na przeciw wojska sowieckiego na ulicę Ceperską. Zgromadzone tłumy, które składały się z mętów i szumowin kresowego miasteczka, witały gości okrzykami i śpiewały komunistyczne pieśni, razem pomieszane w tym niezrozumiałym uniesieniu, z cerkiewnymi pieśniami”¹⁵. Odnotowano też angażowanie orkiestr do uświetnienia ceremonii powitalnych np. w Lidzie. Innym zewnętrznym symbolem używanym w czasie tych uroczystości były czerwone kokardki przypinane osobom uczestniczącym w nich. W niektórych miasteczkach np. Klecku czy Oszmianie w ceremonii powitalnej uczestniczyły dotychczasowe władze, aby w ten sposób podnieść rangę tych wydarzeń. Pierwsze, niejako „oficjalne”, zetknięcie z Armią Czerwoną było okazją do wygłaszania okolicznościowych przemówień, które natychmiast weszły do obowiązującego kanonu wszelkich uroczystości pod rządami sowieckimi. Trzeba powiedzieć, że w czasie tych ceremonii przemawiano chętnie i często. Głos zabierali przedstawiciele miejscowej ludności i reprezen-

¹² IPMS, B I 96 F.

¹³ Ppłk W. Klewszczyński, dowódca artylerii Flotylli Pińskiej, IPMS, B I 97 D, s. 7.

¹⁴ Dokładniejsze informacje na temat stosunku ludności powiatu łomżyńskiego do wkraczających jednostek Armii Czerwonej można znaleźć w relacjach mieszkańców tego powiatu, uporządkowanych w Ośrodku Studiów prof. W. Sukiennickiego i dostępnych m.in. w Archiwum Wschodnim.

¹⁵ NIEŚWIEŻ, 13; Hoover Institution Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej:HI-MID) 121. 175, AW-HI.

tanci Armii Czerwonej. Treść tych wystąpień była zbliżona do siebie — wszędzie poddawano druzgocącej krytyce przedwojenne państwo polskie i stosunki w nim panujące, równocześnie zapowiadając nową erę szczęśliwej egzystencji w państwie robotników i chłopów, tzn. ZSRR. „Wojska sowieckie weszły do miasteczka Siniawka nazajutrz po przekroczeniu granicy Polski tj. 18.IX.39 r. — czytamy w jednej z relacji z powiatu nieświeskiego. — Społeczeństwo żydowsko-białoruskie oczekiwało na przybycie armii sowieckiej i bez straty czasu zajęło się przygotowaniem dotyczącymi powitania. Została zbudowana brama triumfalna, nastąpiło wręczenie chleba, soli, kwiatów i wygłoszono mowy powitalne”¹⁶. W równie uroczysty sposób witano Sowietów we wsi Walówka położonej w gminie Rajca (pow. Nowogródek). Powitalny wiec zgromadził licznie białoruskich chłopów, którzy nosili przypięte czerwone kokardki. Tłum z radością powitał przybycie dwóch sowieckich czołgów i samochodu z Nowogródka. Do zgromadzonych przemówił funkcjonariusz polityczny Armii Czerwonej obiecując chłopom szczęście i dobrobyt pod rządami sowieckimi”¹⁷.

Uroczyste ceremonie powitalne stawały się więc pierwszymi mityngami, które pełniły niezwykle ważną rolę w systemie propagandy sowieckiej. W niedalekiej przyszłości stały się one utrapieniem społeczeństwa Zachodniej Białorusi. Uznanie i radość wyrażały ponadto entuzjastyczne okrzyki na cześć ZSRR, Armii Czerwonej i Stalina. Najbardziej rozentuzjasmowani całowali nawet sowieckie czołgi. W największych ośrodkach administracyjnych np. miasteczkach powiatowych organizowano specjalne uroczystości, które odbywały się po kilku dniach od momentu przybycia Armii Czerwonej. Np. w końcu września 1939 r. w Oszmianie odbyła się uroczysta defilada jednostek Armii Czerwonej oraz — wg słów autora relacji — organizacji społecznych działających przed wojną. Na trybunie honorowej stanęli przedstawiciele władz sowieckich i miejscowej inteligencji: dr weterynarii przy Magistracie i Wydziale Powiatowym Piotr Popow oraz nauczyciel szkoły powszechnej w Oszmianie Sas. Defiladę poprzedziły przemówienia urzędników sowieckich i wspomnianych przedstawicieli miejscowej inteligencji. Ci ostatni gorąco witali Armię Czerwoną, wznosili okrzyki na cześć Stalina i ZSRR oraz ostro krytykowali rządy polskie jako niesprawiedliwe i antyludowe. Następnie w defiladzie przemaszerowały oddziały wojskowe i nowo utworzone komitety włościańskie (chłopskie) i miasteczkowe¹⁸.

Nawet pobieżna analiza materiału źródłowego wskazuje na zorganizowany charakter uroczystości powitalnych. Wyraźnie widać, że im później odbywały się te ceremonie, tym staranniej były przygotowane, tym mniej spontanicznie je organizowano. W związku z tym powstaje niezwykle ważne py-

¹⁶ S. K., gajowy, m. i gm. Siniawka, rel. 3426, NIEŚWIEŻ, AW-HI.

¹⁷ G. Strumiłło-Miłosz, *Znad Świtezi w głąb tajgi*, Olsztyn 1990, ss. 29-31.

¹⁸ Albin Szykiewicz, IPMS, kol. 138/253, nr 7970.

tanie: kto organizował tego rodzaju przedsięwzięcia? Przytłaczająca większość zachowanych relacji i wspomnień wskazuje na byłych członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi jako inicjatorów powitań oddziałów Armii Czerwonej. Spotykamy ich na terenie kresowych miasteczek, gdzie w środowiskach komunistycznych przeważali Żydzi. Oprócz nich działali tam stosunkowo nieliczni Białorusini. W świetle zgromadzonych przekazów komuniści występowali jako „siła przewodnia” w tych przygotowaniach w następujących miastach i miasteczkach: Grodno, Oszmiana, Brześć, Kleck, Wołkowysk, Szczuczyn, Prużana, Różanka, Byeń, Siniawka i wielu innych. W tym ostatnim miasteczku (pow. Nieśwież) był to swego rodzaju komitet powitalny, złożony z działaczy komunistycznych narodowości białoruskiej i żydowskiej liczący 29 najaktywniejszych organizatorów. W tym przypadku większość stanowili Białorusini, którzy przybyli z okolicznych wiosek¹⁹. Okazuje się bowiem, że o ile w miastach i miasteczkach w gronie organizatorów uroczystości powitalnych z reguły przeważali Żydzi, to na terenie wiejskim zdecydowanie dominowali komuniści narodowości białoruskiej. Oni właśnie odegrali decydującą rolę w przygotowywaniu uroczystości powitania pierwszych oddziałów Armii Czerwonej na obszarach wiejskich. Wskazuje na to fakt organizowania najbardziej okazałych i entuzjastycznych ceremonii powitalnych na obszarach największej aktywności KPZB przed wojną. Przykładem tego zjawiska mogą być niektóre powiaty województwa nowogródzkiego np. powiat nowogródzki, a właściwie kilka gmin, ogarniętych szczególnie silną działalnością komunistów (gminy Dworzec, Niechniewiczze i Szczorse tego powiatu). Podobne zjawiska można zaobserwować w powiatach: słonimskim, szczuczyńskim (woj. nowogródzkie), wołkowyskim, grodzieńskim (woj. białostockie), prużańskim i kossowskim (woj. poleskie) i innych. W niektórych rejonach Zachodniej Białorusi przygotowaniem zajęli się tzw. „partyzanci” czyli członkowie komunistycznych grup dywersyjnych, którzy z bronią w ręku wystąpili przeciwko państwu polskiemu wspomagając działania Armii Czerwonej. Dotyczyło to przede wszystkim powiatów Wołkowysk i Drohiczyn Poleski, gdzie zbrojne wystąpienia antypolskie miały szczególnie silny charakter. W jednej z relacji czytamy m.in.: „W Janowie Poleskim partyzantka komunistyczna miejscowa urządziła bramy powitalne i wznosiła okrzyki, ludność przyglądała się biernie”²⁰. W powiecie wołkowyskim miały miejsce podobne zdarzenia: „Przed wkroczeniem armii czerwonej władze sowieckie przez swoich agentów tajnych zorganizowały z kryminalistów politycznych i innych bandy dywersyjne, które zmuszały mieszkańców wszystkich wiosek do stawiania bram tryumfalnych”²¹. Na terenie tego powiatu grupy dywersyjne również witały Ar-

¹⁹ NIEŚWIEŻ, 17-18; HIMID 121. 175, AW-HI.

²⁰ DROHICZYN POLESKI, cz. 3, 43; HIMID 139. 163, AW-HI.

²¹ WOŁKOWYSK, cz. 9, 90; HIMID 173, AW-HI.

mię Czerwoną w uroczysty sposób. Autor jednej z relacji tak przedstawił zaobserwowane wydarzenie: „Wymienieni (tzn. miejscowi komuniści — członkowie grupy dywersyjnej — M. W.) szli na spotkanie armii czerwonej z karabinami polskimi, czwórkami, czego byłem naocznym świadkiem, a w drodze powrotnej rabowali z bronią (w nocy) osadników”²².

Interesującym zagadnieniem pozostaje powszechność występowania zjawiska powitań Armii Czerwonej przez ludność Kresów północno-wschodnich II RP. Wbrew sugestiom propagandy sowieckiej powitania nie objęły całego bez wyjątku terytorium Zachodniej Białorusi i na pewno nie uczestniczyło w nich całe społeczeństwo. Sam fakt wystawienia bramy tryumfalnej nie przesądzał jeszcze kwestii postawy ludności danej wsi czy miasteczka. Wystawić ją mogła nawet nieliczna grupka mieszkańców, przy biernej, a nawet wrogiej postawie większości, która była bezradna. Mówiąc skrótowo, Armie Czerwonej witano uroczyście z reguły tam, gdzie znajdowały się skupiska działaczy KPZB lub ich sympatyków. Natomiast w niektórych powiatach istniały okolice i gminy, w których nikt nie witał Armii Czerwonej. Zabrakło tam nawet kilku aktywistów, którzy podnieśliby czerwony sztandar i z pękami kwiatów przywitali czołowe oddziały sowieckie. Zróżnicowane postawy wobec Sowietów wynikały niejednokrotnie z uwarunkowań lokalnych np. w gminie Parafianowo pow. Dżisna, położonej w strefie przygranicznej, przyjęto ich chłodno, ponieważ — jak relacjonował jeden z tamtejszych mieszkańców — „okolice moje są niedaleko od granicy i rządy komunistyczne były nam znane. Wśród ludności widać było wielkie przygnębienie”²³. Podobne zjawiska, tzn. przejawy niechęci lub bierności w stosunku do Sowietów, można było zaobserwować na innych terenach, np. w powiatach kossowskim, nieświeskim, grodzieńskim, a zwłaszcza na terenach rdzennie polskich np. w powiecie łomżyńskim.

W związku z tym zagadnieniem stajemy wobec pytania o udział największych grup narodowościowych oraz grup i warstw społecznych ziem północno-wschodnich II RP w powitaniach Armii Czerwonej²⁴. Dostępne dokumenty, relacje i wspomnienia wysuwają na czoło tych wydarzeń społeczność białoruską i żydowską, podkreślając ich życzliwą postawę wobec wkraczających oddziałów sowieckich. Jednakże byłoby dużym błędem uogólnienie tej postawy i rozciągnięcie jej na wszystkich przedstawicieli ww. grup narodowościowych. W rzeczywistości Białorusini (a w jeszcze większym stopniu Żydzi) zachowywali się w stosunku do Sowietów w sposób zróżnicowany. Pierwszą reakcją ludności białoruskiej była życzliwość dla Armii

²² WOŁKOWYSK, 181; HIMID 173, AW-HI.

²³ Józef Haranin, IPMS, kol. 138/253, nr 8508.

²⁴ W niniejszym artykule nie zajmuję się analizowaniem postaw poszczególnych grup i warstw społeczności żydowskiej wobec Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r. Jest to temat wymagający odrębnych badań.

Czerwonej i zadowolenie, wyrażane m.in. przez udział w uroczystościach powitalnych. Byłoby jednak znacznym uproszczeniem twierdzić, że brała w nich udział cała bez wyjątku społeczność białoruska. Bez wątpienia najchętniej witali Armię Czerwoną komuniści tej narodowości. O ich aktywnym, często entuzjastycznym udziale, wspominają relacje i wspomnienia z powiatów Lida, Nowogródek, Grodno, Wołkowysk, Sokółka, Nieśwież, Drohiczyn Poleski, Oszmiana. Do nich dołączali członkowie ich rodzin, przyjaciele, sąsiedzi, a więc ich najbliższe otoczenie. Czasem pod wpływem komunistycznej propagandy znajdowały się całe wsie lub nawet okolice, gminy, stąd więc rekrutował się znaczny procent witających „Krasną Armię”. „Wkraczające wojska sowieckie witane były przez miejscową ludność żydowską i białoruską, nie wszystką, a przez elementy komunizujące” — czytamy w jednej z wielu podobnie brzmiących relacji, pochodzącej z powiatu nieświeckiego²⁵.

Poza tym w powitaniach brali udział białoruscy chłopci, przeważnie z biednych warstw społeczeństwa kresowego. Dla nich szansą na korzystną zmianę — jak się wówczas wydawało — były głębokie przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne, a to obiecywała władza sowiecka. Należy również pamiętać że, przez cały okres istnienia II RP najbiedniejsze warstwy ludności białoruskiej były otoczone troskliwą „opieką” działaczy KPZB, którzy wykorzystywali niezadowolenie i biedę chłopów, aby wzbudzać sympatie prokomunistyczne i prosowieckie. W czasie silnych konfliktów społecznych komuniści stawali wielokrotnie na czele akcji strajkowych, demonstracji i innych form społecznego protestu. Owoce tej działalności można było zaobserwować po 17 września 1939 r., m.in. w życzliwym ustosunkowaniu się najbiedniejszych warstw ludności białoruskiej i żydowskiej wobec Armii Czerwonej. To zjawisko odnotowano m.in. w powiecie słonimskim, który w opinii niektórych przedstawicieli miejscowej inteligencji należał do najbardziej skomunizowanych obszarów przedwojennej Polski. Tutaj właśnie chłopci białoruscy, zwłaszcza biedni, owacyjnie witali Sowietów²⁶. I jeszcze kilka przykładów obrazujących to szeroko rozpowszechnione zjawisko. Jak wspomina mieszkanka Łunińca, „świadczenia ze strony ludności miejscowej (wobec Sowietów — M. W.) były, lecz tylko spośród nędzy żydowskiej, bezrobotnej i małorolnej białoruskiej ludności chłopskiej, którzy na powitanie wojsk sowieckich budowali tryumfalne bramy i przy wkraczaniu ich entuzjastycznie obrzucali kwiatami. Wskazywali drogi i kierunki, współpraca z organami NKWD”²⁷. Spośród kilku podobnie brzmiących

²⁵ J. K., rolnik, osada Bogómił, bez numeru, NIEŚWIEŻ 12, AW-HI. Maria Barbara Piekart, nauczycielka, m. Porzecze, rel. 8012, GRODNO, AW-HI. Stanisław Kazuła, kan. rolnik, Połonka, gm. Świsłocz, rel. 1194, WOŁKOWYSK, AW-HI. Marian Dulko, uczeń, os. Berolówka, rel. 7797, LIDA, AW-HI. Kolejarz (brak nazwiska), Królew-szczyzna, rel. 9019, DZISNA, AW-HI.

²⁶ LIDA, 2; HIMID 129. 177, AW-HI. SŁONIM, 24; HIMID 123. 178, AW-HI.

²⁷ I. W., maszynistka PKP, m. Łuniniec, rel. 8817, ŁUNINIEC, AW-HI.

relacji z terenu powiatu wilejskiego przytoczę jedną, pochodzącą z miasteczka Budślów: „Armia sowiecka po wkroczeniu została spotkana przez Żydów i najbiedniejszych Białorusinów z zadowoleniem, reszta ludności odnosiła się z niedowierzaniem”²⁸. Białoruska i żydowska biedota dominowała wśród witających jednostki Armii Czerwonej nawet w powiatach, w których ludność polska stanowiła przytłaczającą większość np. w powiecie lidzkim²⁹.

Natomiast informacje z powiatów Drohiczyn Poleski, Brześć nad Bugiem, Wołkowysk, Nowogródek, Nieśwież, Sokółka, Grodno, Prużana, Kossów Poleski zawierają jedynie ogólne stwierdzenia o ludności białoruskiej i żydowskiej witającej radośnie Sowietów. Podobne postawy wobec Sowietów zaprezentowała ludność białoruska w powiecie brzeskim: „Wkraczających bolszewików powitała ludność białoruska, ukraińska i żydowska życzliwie i ustosunkowała się przyjaźnie wierząc, że hasła, jakie propaganda sowiecka rzuciła, zostaną zrealizowane i że bolszewizm na ziemiach okupowanych stworzy idealne warunki życia” — napisał Jechel Szlachter, żydowski kupiec drzewny z osady Tomaszówka nad Bugiem³⁰. W powiecie wołkowyskim ludność białoruska również witała jednostki Armii Czerwonej z radością. W relacji Janiny Traczyk, żony osadnika wojskowego, czytamy: „Wkraczają wojska sowieckie od wschodniej granicy. Zaraz ludność miejscowa zamieszkała w pobliskich wsiach, Białorusini, usłyszawszy tę wiadomość o wkroczeniu wojska sowieckiego — mówili, że to oni idą ich oswobadzać. Że nareszcie przyszła chwila dla nas radosna. Zaraz też wszczęły rozruchy. Zaczęli się przygotowywać dla powitania swoich „braci towarzyszy”. Stroili przeróżne bramy. A gdy się znaleźli w naszej miejscowości, Białorusini przywitali ich okrzykami i wiwatami, rzucając na nich kwiatami”³¹. W powiecie nieświeskim, w co najmniej kilku punktach, społeczność białoruska witała uroczyście czołowe jednostki Armii Czerwonej m.in. w wiosce Chorosowszczyzna. Zamieszkująca ją głównie ludność białoruska powitała żołnierzy sowieckich „z wielką pompą”, tzn. bardzo uroczyście i radośnie. Niemniej — wg opinii autora tej relacji — nastroje zadowolenia z wprowadzenia rządów sowieckich na tym terenie trwały wśród Białorusinów jedynie kilka tygodni³².

²⁸ S. W., urz. poczt., m. Budślów, rel. 3920, WILEJKA, AW-HI.

²⁹ Jan Mikowas, rolnik, w. Mejluny, gm. Lida, rel. 1558, LIDA, AW-HI.

³⁰ „Protokół (wyciąg) z przesłuchania Jechela Szlachtera, wyznania mojżeszowego, kupiec drzewny zam. w Tomaszówce, pow. Brześć nad Bugiem, woj. poleskie”, BRZEŚĆ, AW-HI.

³¹ Janina Traczyk, (żona osadnika wojskowego), osada Jatwiesk, bez numeru, WOŁKOWYSK, AW-HI. Stanisław Sala, rolnik, m. Hołowczyce, rel. 7120, WOŁKOWYSK, AW-HI.

³² K. T., rolnik, Chorosowszczyzna, rel. 10810, NIEŚWIEŻ, AW-HI. Z. W., urzędnik skarbowy, Wilejka pow., rel. 5731, WILEJKA, AW-HI.

Życzliwą postawę wobec Armii Czerwonej i władz sowieckich przyjęła także większość działaczy białoruskiego ruchu narodowego. Dla uświadomionych narodowo Białorusinów likwidacja państwa polskiego stanowiła realizację postulatu zjednoczenia ziem białoruskich. Trudno więc dziwić się, że przyjmowali ją z zadowoleniem nawet ci, którzy nie byli zwolennikami ustroju komunistycznego. Jako przykład może posłużyć wypowiedź zamieszczona w styczniu 1940 r. w organie Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji „Krynica”, ukazującym się w Wilnie: „Wrześniowy rozgrom Polski dał możliwość Związkowi Sowieckiemu wystąpić w roli obrońcy Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy i tym samym NAPRAWIĆ (podkreślenie „Krynicy” — M. W.) niesprawiedliwość podziału Białorusi i Ukrainy sprzed dwudziestu lat. Białorusini i Ukraińcy (...) z prawdziwym zachwytem spotkali ten pochód i brali w nim udział, bo cel jego był dobrze rozumiany, bliski a ponadto popularny: połączenie białoruskich i ukraińskich ziem było rozumiane jako historyczna sprawiedliwość i dawno oczekiwana konieczność”³³. Nastroje prosowieckie inteligencji białoruskiej wzmacniał m.in. fakt uwolnienia niektórych działaczy białoruskich przez Armię Czerwoną z obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej. Pozytywny stosunek większości białoruskiej inteligencji do likwidacji państwa polskiego i zjednoczenia ziem białoruskich przez ZSRR wymownie obrazuje postawa działaczy białoruskiego ruchu narodowego skupionych w Wilnie. Po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną za współpracą z władzami sowieckimi opowiedziała się większość czołowych działaczy białoruskich na czele z Antonem Łuckiewiczem — nestorem białoruskiego ruchu narodowego. Przed wojną Łuckiewicz nie miał negatywnego stosunku do komunizmu, jednak po wkroczeniu Armii uwierzył — wraz z wieloma innymi działaczami — obietnicom władz ZSRR. Władze sowieckie obiecywały im wówczas, że Wilno — kolebka i centrum ruchu białoruskiego — zostanie przyłączone do Białoruskiej SRR (pojawily się też pogłoski o przeniesieniu stolicy BSRR z Mińska do Wilna). 24 września 1939 r. w siedzibie gimnazjum białoruskiego w Wilnie odbył się zjazd społeczności białoruskiej z udziałem przedstawicieli sowieckich władz okupacyjnych, w czasie którego Anton Łuckiewicz powiedział m.in.: „Największy ciężar pańskiego ucisku i narodowego ograniczenia zrzucony został na zawsze. Białoruś znów stała się zjednoczona, żadne granice nie podzielią już połączonych ziem białoruskich. Pracując Białorusini żyć będą w przyjaźni. (...) Przed nami ogromna praca, praca dla odbudowy wszystkiego tego, co przez lata upadało lub było niszczone przez polskich panów. Trzeba na nowo odtworzyć, sprowadzoną do podziemia, białoruską kulturę, sztukę i język. Ciężka praca czeka białoru-

³³ J. Turonek, *Stosunki polsko-białoruskie w okresie drugiej wojny światowej*, [w:] *Colloquium Narodów (materiały z sympozjum „Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy — przesłanki pojednania”)*, Łódź 1987, s. 34.

ską inteligencję. Powinniśmy włączyć się do tej pracy w taki sposób, by w krótkim czasie zrobić znaczny krok naprzód, głównie w oświacie, zarówno w miastach, jak i na wsi. (...) Utrwalenie zjednoczonej, wolnej radzieckiej Białorusi oznaczać będzie drogę jej szybkiego rozwoju. Już nigdy pracującym Białorusinom nie będą grozić ostrogi i nieludzkie traktowanie³⁴. Władze sowieckie stwarzały wówczas wrażenie pozytywnego stosunku do białoruskiego ruchu narodowego, do czego przekonały większość świadomej narodowo inteligencji białoruskiej w Wilnie. W tym samym czasie NKWD przygotowało listę działaczy białoruskich przeznaczonych do represjonowania. W ostatnich dniach września przeprowadzono niespodziewane aresztowania, które dotknęły m.in. Antona Łuckiewicza. Były one poważnym ciosem dla nielicznego środowiska świadomych narodowo Białorusinów. Warto zaznaczyć, że pewna część działaczy białoruskich nie uwierzyła w obietnice władz sowieckich i opuściła Wilno natychmiast po wkroczeniu wojsk sowieckich³⁵.

W źródłach polskich można napotkać stosunkowo nieliczne przekazy o postawach nieufności, a nawet wrogości wobec Armii Czerwonej ze strony ludności białoruskiej. Dotyczyło to terenów przygranicznych, nota bene ogarniętych intensywną działalnością propagandową Korpusu Ochrony Pogranicza — jednostki, która nie tylko strzegła spokoju na granicy polsko-sowieckiej, ale również prowadziła wyteżoną akcję propagandową w duchu antybolszewickim a na rzecz państwa polskiego. Miało to niewątpliwy wpływ na stosunek tamtejszej ludności białoruskiej do Sowietów. Podobne postawy dało się zaobserwować na obszarach oddalonych nieco od granicy Polski z ZSRR. Np. w miasteczku Byteń (położonym w powiecie słonimskim) i jego okolicy na wieść o sowieckiej agresji ludność białoruska zareagowała panicznym strachem. Masowo wybijano bydło i trzodę chlewną, ponieważ Białorusini „zdawali sobie sprawę, iż zbliża się nawała, która zlikwiduje ich dobrobyt, ich gospodarkę i zabierze im ojcowiznę, do której Białorusini są tak przywiązani”³⁶. Propaganda propolska odnosiła także pozytywny skutek wśród zamożniejszej ludności białoruskiej, objętej aktywną działalnością polskich organizacji patriotycznych. Bez wątpienia na wielu terenach Białorusini nie witali radośnie Armii Czerwonej, byli to jednak najczęściej ci, którzy lękali się gwałtownych zmian społecznych w sowieckim stylu. Pewien wpływ na stosunek społeczności białoruskiej do Armii Czerwonej miała także sytuacja wyznaniowa. Prawosławni czuli się bardziej związani z pań-

³⁴ M. Iwanow, *Sprawa przynależności Wilna i problemy narodowościowe na Białorusi*, [w:] *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, s. 89.

³⁵ Tamże, s. 91-92.

³⁶ Halina Trusz, IPMS, kol. 138/291, nr 12463.

stwem sowieckim, czasem utożsamianym z carską Rosją, natomiast katolicy ciężyli raczej ku Polsce. W jednej z relacji z powiatu brasławskiego czytamy: „W dniu 22.IX.1939 r. młodzież żydowska i prawosławna z czerwonymi opaskami na rękawach niosąc czerwone sztandary, transparenty i portrety Stalina i Lenina, wyszli na spotkanie czerwonej armii z chlebem i solą. Ludność katolicka czy to Polacy czy Białorusini udziału w tym spotkaniu prawie nie brały, chyba ktoś przez ciekawość. Staroobrzędowcy Rosjanie byli wrogo nastawieni względem bolszewików, prawosławni zaś utożsamiali ją (tzn. ZSRR — M. W.) z Rosją carską”.

Innym zjawiskiem jest szczególnie liczny udział białoruskiej społeczności na terenie wiejskim w tzw. powitaniach. Na podstawie dostępnych materiałów można stwierdzić, że na terenie wiejskim Białorusini najliczniej — znacznie częściej niż tamtejsi Polacy — uczestniczyli w powitaniach Armii Czerwonej. Dlaczego?

Władza sowiecka kojarzyła się im z możliwością zmiany dotychczasowego układu społeczno-gospodarczego. Oczekiwali, że przyniesie poprawę warunków życia, a zwłaszcza rozwiązanie problemu głodu ziemi nękającego znaczną część białoruskiego chłopstwa. Nieprzypadkowo więc już w okresie międzywojennym Sowietci, a za nimi komuniści z KPZB, szermowali hasłami reformy rolnej tzn. przejęcia i parcelacji ziemi z majątków ziemskich i gospodarstw osadniczych na rzecz robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych. Dla wielu przybycie Armii Czerwonej zwiastowało więc czas lepszego życia. Nieprzypadkowo w wielu relacjach można spotkać bezrobotnych, bezrolnych i małorolnych Białorusinów jako organizatorów i uczestników uroczystych spotkań z wojskiem sowieckim. Do tego dochodziło rozczarowanie prawie dwudziestoletnimi rządami polskimi. Mimo tego rodzaju motywacji nie należy zapominać, że pewna, bliżej nieokreślona część Białorusinów uczestniczących w ceremoniach powitań Armii Czerwonej nie czuła sympatii do „wyzwolicielei” Zachodniej Białorusi i znalazła się tam z innego powodu. Powodem ich uczestnictwa był zwyczajny strach lub względy koniunkturalne. Niektóre relacje informują, że w wielu wypadkach udział w uroczystościach powitalnych wymuszano siłą. W jednej z nich z powiatu pińskiego czytamy: „Po kilku godzinach przyjechał jakiś politruk, który chciał koniecznie zorganizować przyjęcie „krasnej armii” jednak to mu się nie udało. Przyszło w pomoc trzech nieznanym mi osobników, którzy z czerwonymi szmatami w jednej ręce, z rewolwerami w drugiej, wyrzucali wprost na ulicę ludzi”³⁷. Relacja z powiatu nieświeskiego pokazuje inne ciekawe zjawisko: „Ludność, po większej części Białorusini, chcąc im się przypodobać witała ich owacyjnie w duszy jednak, wyłączając niektórych, była niezadowolona, bo byli to gospodarze o tyle zamożni, że

³⁷ Piotr Stępień, IPMS, kol. 138/253, nr 9993. Podobne doświadczenia miała ludność z innych powiatów np. Brześć czy Wołkowysk.

żyli w dostatku i im jako takim władza ta absolutnie nie odpowiadała”³⁸. Tak więc w niektórych przypadkach strach (a nie entuzjazm) dyktował Białorusinom konieczność wzięcia udziału w powitaniu Armii Czerwonej. Równocześnie można stwierdzić, że motywacje chłopskiej ludności białoruskiej opierały się w znacznym stopniu na nadziei poprawy bytu materialnego lub pragnieniu utrzymania jego dotychczasowego poziomu. Motywy ideowe, reprezentowane przez pewną część białoruskich komunistów i świadomej narodowo inteligencji, występowały znacznie rzadziej. Nie wolno też zapominać o tych, którzy przyłączali się do tłumów witających Armię Czerwoną ze zwykłej ciekawości.

W uroczystościach powitalnych uczestniczyli nie tylko Żydzi i Białorusini. Obok nich znalazła się tam pewna część społeczeństwa polskiego ziem północno-wschodnich II RP. Analiza materiału źródłowego wskazuje, że większość Polaków mieszkających na tamym terytorium potraktowała Sowietów jeśli nie wrogo, to z dużą rezerwą i nieufnością. Ciekawie obrazuje to zjawisko przyjęcie Armii Czerwonej w powiecie sokólskim, gdzie przeważała ludność katolicka utożsamiana na tamym terenie z narodowością polską. W jednej relacji czytamy: „Białorusini i Żydzi witali okupanta bramami tryumfalnymi i kwiatami. Ludność polska zupełnie obojętnie, a nawet wrogo”. Niektórzy, stosunkowo mniej liczni, Polacy ustosunkowali się do nowej władzy rzeczywiście życzliwie. Byli to przede wszystkim komuniści (w tym byli więźniowie polityczni), przestępcy kryminalni, osoby liczące na możliwość awansu czy kariery w nowej rzeczywistości i przedstawiciele tzw. „marginesu” społeczeństwa przedwojennej Polski. W niektórych powiatach Polacy z najbiedniejszych warstw społecznych widzieli w Sowietach szansę na awans społeczny i poprawę bytu materialnego. To decydowało o ich zauważalnym udziale w powitaniach Armii Czerwonej. Pozostali uczestnicy uroczystości powitalnych narodowości polskiej przybywali tam ze względów koniunkturalnych lub ze zwykłego strachu, ale nawet wówczas z reguły zachowywali bierną postawę. Do tej grupy można zaliczyć przedstawicieli polskich władz samorządowych, którzy ulegając presji komunistów uroczysto witali jednostki Armii Czerwonej. Polskie władze samorządowe wzięły udział w tego rodzaju ceremoniach na pewno w dwu miasteczkach kresowych: w Klecku i Oszmianie. Być może takie sytuacje zdarzały się częściej, niemniej jednak w tym wypadku barierą staje się brak odpowiedniego materiału porównawczego.

Poza urzędnikami, na powitalnych mityngach zjawiali się osadnicy wojskowi przestraszeni możliwością represji w stosunku do nich i ich rodzin, czasem nauczyciele lub urzędnicy. W świetle tych faktów twierdzenia uogólniające niezłomną i bezkompromisową postawę najbardziej świadomych naro-

³⁸ Wacław Muchasiej, NIEŚWIEŻ, cz. 2, „Różne”, AW-HI (strona nienumerowana). J. W., gajowy, Brasław, rel. 6394, BRASŁAW, AW-HI.

dowo grup społeczeństwa polskiego wobec władz sowieckich nie wytrzymują krytyki i wymagają dalszych szczegółowych badań weryfikujących.

Interesującym aspektem opisywanego zjawiska jest reakcja polskich władz wojskowych i administracyjnych na stwierdzone przypadki przychylnego stosunku do Sowietów np. przygotowań do uroczystego powitania Armii Czerwonej. Z zachowanych przekazów można stwierdzić, że tego rodzaju przygotowania traktowano jako akt antypaństwowy, swego rodzaju zdradę Polski w obliczu zagrożenia jej bytu państwowego. W sytuacji stwierdzenia tego rodzaju działań dowódcy wojskowi nakazywali przeprowadzenie dochodzeń mających ujawnić sprawców, którzy mieli być przykładnie ukarani. Należy pamiętać, że po 17 września 1939 r. na Kresach Wschodnich II RP panował duży chaos, spowodowany nierównomiernym posuwaniem się jednostek Armii Czerwonej na zachód, nieskoordynowanymi przemieszczeniami oddziałów polskich, demobilizacją, podjęciem walki przez część jednostek WP czy wreszcie dywersją antypolską na ich tyłach. Prowadziło to do wielu nieoczekiwanych, czasem wręcz zabawnych sytuacji, kiedy polskie oddziały mylono z bolszewickimi i próbowano witać z czerwonymi flagami oraz rewolucyjnymi pieśniami. Opis takiego wypadku zachował się we wspomnieniach Wincentego Surynta ze szwadronu ułanów KOP „Krasne”: „Gdy szwadron ruszył, ja zostałem na ubezpieczeniu na wzgórzu i gdy dołączałem, miałem przypadek z chłopami, którzy już wyszli ze wsi z czerwonymi sztandarami i chcieli nas witać myśląc, że to bolszewiki. Przejechałem się po nich z szablami w rękę i paroma strzałami w powietrze”³⁹. Niekiedy oczekiwano Sowietów na jednym końcu wsi, a na drugim pojawiały się polskie oddziały, co powodowało panikę wśród chłopów. Co przytomniejsi, aby uniknąć kary, usiłowali wywołać wówczas wrażenie, że wyszli witać polskie wojsko.

W materiałach jednostek Frontu Białoruskiego, które we wrześniu 1939 r. zajęły obszar Kresów północno-wschodnich II RP, znalazły się sygnały (niestety nieliczne), mówiące o represjach, wymierzanych przez oddziały i grupy złożone z żołnierzy oraz oficerów WP w stosunku do chłopów, którzy uroczyście witali jednostki Armii Czerwonej. Podobne wzmianki można spotkać w źródłach polskich. W tym przypadku szczupła baza źródłowa nie pozwala na dokładniejsze przeanalizowanie tego zjawiska i wyjście poza sferę przypuszczeń. Można jedynie przypuszczać, że strona polska stosowała surowe represje wobec tych obywateli polskich, którzy otwarcie wyrażali radość z powodu wkroczenia wojsk sowieckich na terytorium Polski⁴⁰.

³⁹ Wincenty Surynt, Szwadron KOP „Krasne”, IPMS, B I 96/E. „Dziennik służbowy 2-go szwadronu 10 p. ułanów litewskich”, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), „Materiały z kampanii wrześniowej”, sygn. II/3/4, s. 196.

⁴⁰ O represjach wobec osób witających Armię Czerwoną mówi np. dokument „O sytuacji pod okupacją niemiecką — wg stanu na 1 listopada 1939 r.” — Sprawozdanie

Zakończenie

Uroczyste powitania Armii Czerwonej miały spełnić kilka zadań. Ich pierwszą rolą było wykazanie, że ludność miejscowa nie tylko nie przeciwstawiała się „wyzwolicielskiemu marszowi na Zachód”, ale z entuzjazmem powitała decyzję władz sowieckich o zajęciu ziem wschodnich Polski. Entuzjastyczne powitanie Sowietów miało zmieniać w oczach świata ich rolę z najeźdźców na oswoobodzicieli. Całe przedsięwzięcie było niewątpliwie starannie zaplanowaną i zorganizowaną akcją propagandową, dodajmy, zaplanowaną przez sowieckie kierownictwo partyjne. Świadczy o tym nie tylko jej zakres (objęło całe terytorium „Zachodniej Białorusi”), ale, przede wszystkim, jego niemal identyczny przebieg na tak rozległym i zróżnicowanym obszarze. Wykonawcami stali się byli członkowie KPZB i ich sympatycy, którzy wzięli na siebie ciężar przygotowania wszystkich elementów ceremonii powitalnych. Uroczystości odbywające się po przybyciu Armii Czerwonej były organizowane przez ogniwa nowej władzy np. Zarządy Tymczasowe lub Komitety Włościańskie już bez stwarzania pozorów spontanicznego wystąpienia ludności. Z drugiej strony, znaczna liczba uczestników akcji powitalnych brała w nich udział dobrowolnie, a nawet z autentycznym entuzjazmem. Nie znaczy to oczywiście, że ich motywacje miały wyłącznie ideowy charakter, ponieważ były głęboko zróżnicowane. Nie zmieniało to faktu, że Armia Czerwona była przez wielu — zwłaszcza przedstawicieli ludności białoruskiej i żydowskiej — przyjęta z nadzieją i zadowoleniem.

Змест

Грамадства Заходняй Беларусі па-рознаму ставілася да прыходу Чырвонай Арміі ў верасні 1939 года. Большасць палякаў дэманстравала волю супраціўлення, значная частка беларусаў, аднак, выказвала сімпатыю для ўступаючага савецкага войска. Можна сумнявацца ў шчырасці прывітання Чырвонай Арміі, паколькі сцэнарый спектакля з трыумфальнымі аркамі ўсюды быў падобны, нават у тых населеных пунктах, грамадства якіх не праяўляла раней сімпатыі да камунізму.

wywiadowcze nr 6 89 Brzesko-Litewskiego Pogranotriadu NKWD, RGWA, f. 35086, op. 1., dz. 357. Jeśli chodzi o źródła polskie, to informacje o represjach stosowanych wobec zwolenników władzy sowieckiej przez oddziały Wojska Polskiego zawiera np. wstęp prof. J. T. Grossa do zbioru relacji przechowywanych w Hoover Institution w USA. Został on opublikowany w formie książkowej pt. *W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali. Polska a Rosja 1939-1942*, red. I. Grudzińska-Gross, J. T. Gross, Warszawa 1990, ss. 18-19. Wzmianki o tego rodzaju represjach powstały w oparciu o relacje żołnierzy i oficerów WP, którzy po 17 września 1939 r. znaleźli się na Kresach południowo-wschodnich II RP. Choć nic nie mówią one o sytuacji na Kresach północno-wschodnich II RP, to można przypuszczać, że żołnierze WP podobnie reagowali na antypaństwowe manifestacje również w północnej części Kresów Wschodnich. Np. o represjach wobec ludności białoruskiej zamieszkującej Puszcę Białowieską mówi „Dziennik służbowy 2 szwadronu 10 pułku ułanów litewskich”, CAW, „Materiały z kampanii wrześniowej”, sygn. II/3/4, s. 196.